Rok IV. Katowice, Sroda dnia 29-go Marca 1905 Nr. 72.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki: 30-go marca: Kwiryna m.

Wschód słońca: godz. 5 minut 43

Zachód słońca: godz. 6 min 28

Imiona słowiańskie: 30-go marca: Szukosław.

Niemcy wobec reform szkolnych w Królestwie Polskiem.

Radosna wieść rozeszła się po całej Polsce. Rząd rosyjski, którego okrzyczano za największego wroga postępu, postanowił zaprowadzić w Królestwie Polskiem język polski w szkołach średnich jako wykładowy. Naturalnie, że wiadomość ta odbiła się głośnem echem w sercach wszystkich Polaków w trzech zaborach i wszystkie gazety polski zajmują się żywo tą sprawą. Także i gazety niemieckie nie pominęły tego faktu milczeniem i rozpisują się dość obszernie o tem, lecz tylko mała liczba tych gazet i to przeważnie katolickie wytykają rządowi niemieckiemu jego postępowanie wobec nas Polaków, którym odebrano przez obecny system szkolny możność kształcenia się w ojczystym języku. Większa atoli część prasy niemieckiej i to organów pośrednio i bezpośrednio rządowych wiadomość o reformach podaje w krótkich słowach, za to szydzi sobie z radości, która opanowała społeczeństwo polskie.

Z zachowania tej części prasy niemieckiej wnioskować można, że reforma taka spraw szkolnych nie jest im na rękę. Nie będą mogli teraz na nasze zarzuty tłomaczyć się tem, że w Królestwie Polskiem Polacy pod względem językowym mają się o wiele gorzej niż w zaborze pruskim. To ich bardzo korci i nie omylilibyśmy się prawdopodobnie, gdybyśmy twierdzili, że wpływowe Koła niemieckie dołożą wszelkich sił w Petersburgu, aby reforma szkolna nie przyszła do skutku.

Przypuszczać jednak należy, że rząd rosyjski podszeptom syrenim nie ulegnie i zapowiedzianą reformę wnet w życie wprowadzi.

Co spowodowało miarodajne koła rosyjskie do takich zmian? Otóż polityka dotychczasowa, która za pomocą szkoły chciała zrusyfikować naród polski, zbankrutowała w zupełności. Skutki takie były dla rządu rosyjskiego wprost fatalne. Nie osięgli wytkniętego swego celu, zato pogłębili jeszcze więcej przepaść dzielącą dwa narody, które zbieg okoliczności zmusił żyć w jednym ustroju państwowym.

Rząd rosyjski był jeszcze o tyle mądry, że popełniony błąd swój poznał i stara się teraz naprawić krzywdę, którą wyrządził narodowi polskiemu pod względem językowym.

Czy rząd rosyjski będzie miał w rządzie niemieckim naśladowcę? Na pytanie takie jest bardzo łatwa odpowiedź. Póki wpływy hakatystyczne będą wszechmocne w sferach rządzących, nie będzie u nas lepiej, tylko gorzej. Z szkół nie tylko wyższych, ale także z ludowych wykluczono nauczanie języka polskiego. Wprawdzie w najniższych klasach udzielać ma się naukę religii w ojczystym dzieciom języku, a więc polskim po polsku.

Jednak jak wygląda to w praktyce? W okolice polskie przysyłają nauczycieli, którzy ani słówka po polsku nie rozumieją, no i tacy chyba naukę religii w polskim języku wykładać nie będą. Żalimy się na takie postępowanie w gazetach, posłowie nasi w parlamencie i sejmie wytykają ministrom pruskim niesłuszność takiego systemu i dowodzą, że dąży się do tego, aby nas Polaków wynarodowić, aby nam naszą mowę polską odebrać. Wprawdzie na powyższe zarzuty ministrowie zwykli odpowiadać, że mowy naszej nikt naruszać nie chce. Tłomaczenie się w ten sposób jest tak kruche, że nie przystoi wykształconym ludziom, za jakich ministrów pruskich uważać musimy. —

Bo jakżesz to można jakąś mowę ludzką zatrzymać, gdy dla niej nie zna się pisowni. A przecież do tego celu doprowadzić chce obecny system szkolny w Prusach.

Nie liczono się jednak z tem, że naród polski kocha swój język ojczysty nadewszystko i każda Polska matka stworzyła u siebie w domu szkółkę, w której uczy swe dzieci pisania i czytania polskiego języka. Nie pomogą nic obecne systemy szkolne, my Polacy zniemczyć się nie pozwolimy; dzieci, wnuki i prawnuki nasi będą tak samo Polakami jak my i będą umiały czytać i pisać po polsku, choć ich w szkole tego języka nie uczono. Może i Niemcom otworzą się kiedyś oczy i przyjdą do przekonania, że obecna ich polityka nie doprowadza do wytkniętego celu a kulturalne Niemcy będą musiały naśladować mniej kulturalnych Rosyan.

Krwawy dzień chłopski w Królestwie.

Korespondent »Nowej Reformy« pisze z Kutna, dnia 23 marca:

Wstrząsającej zbrodni dopuściło się czynownictwo we wtorek w południe w wiosce Łaniątki koło Ostrowa, w pow. gostyńskim.

Zaszły tam rozruchy chłopskie, które zaczęły się z powodu mobilizacyi koni pod Włocławkiem. Zamiast fornali musieli rządcy i ekonomowie sami prowadzić konie do spisów. Oddziaływał na ten ruch robotnik fabryczny, w imię uzyskanych podwyżek płac, do których pobudzał i robotników wiejskich naprzód w Zaborowie Starym, potem w Kątach, majątku p. Przyłuskiego, wreszcie w Benignowie, skąd zapowiedziano na wtorek przybycie gromady 50 chłopów do Łaniątek.

Wcześnie już zawiadomili o tem rząd powiatowy w Kutnie strażnicy ziemscy, którzy krążyli po powiecie, często w przebraniu cywilnem, jątrząc lud przeciw właścicielom ziemskim, pomawiając ich o wrogie względem ludu zamiary odebrania im gruntów i przywrócenia pańszczyzny.

Agitował w tym duchu już od dawnego czasu publicznie naczelnik straży ziemskiej Grib, łotr, łapownik z pod ciemnej gwiazdy, znienawidzony w całym powiecie. Do niego to strażnik w przeddzień krwawego dnia wysłał pismo z doniesieniem i wezwaniem o wojsko. Pisał je pisarz za dyktandem strażnika, opatrzył pieczęcią gminną i sfałszowanym podpisem nieobecnego we wsi wójta.

Wezwanie wojska chciał strażnik podsunąć dzierżawcy Łaniątek p. Wyganowskiemu, prosząc go o posłańca do Kutna, gdy mu zaś odmówiono, przesłał je przez przygodną okazyę z sąsiedniego Inkowa.

Istotnie we wtorek o godz. 9 rano zebrali się na szosie przed folwarkiem w Łaniątkach ludzie z Benignowa, w liczbie 50, do których przyłączyli się miejscowi w liczbie 100. Układy z panem W. prędko doprowadziły do zgody na podstawie 5 proc. podwyżki płacy, znacznej liczby korcy ziemniaków dla dotkniętych zeszłorocznem nieurodzajem i sutym napiwkiem kilkunastu rubli, przyrzekając dziś jeszcze rozpocząć pracę, skoro tylko odprowadzą »towarzyszów« do Benignowa.

Właśnie wyruszała już wesoło cała kalwakada w drogę, gdy wtem koło godziny pół do 12 nadeszła od Kutna rota piechoty wawerskiego pułku (78 ludzi) z rotnym oficerem i naczelnikiem straży ziemskiej konno na czele.

Gdy na zelżywe słowa naczelnika i rozkaz do rozejścia się, jeden z włościan odrzekł, iż nikt rosyjskiego języka nie rozumie, a rozkazu nie potrzebuje, gdyż i tak po ugodzeniu się spokojnie (bez broni, pałek, ni lasek) idą dalej, — Gripp podjechał do roty, wydał komendę »ognia«, którą też wykonano, po trzykrotnym werblu na bębnie, w sposób równie okrutny, dziki, jak przerażający.

W tłum bezbronny i odchodzący ludu robotniczego polskiego, padły jedna za drugą trzy salwy ostre. ścieląc szosę 58 ofiarami, w krwi broczącemi, z których na miejscu były dwa trupy. Rozległ się jęk, płacz i wycie z bólu.

Padły obok mężczyzn kobiety i dzieci.

Nikt rannym nie pospieszył z ratunkiem, z pomocą. Na widok bezecnej zbrodni »pokajał się« oficer rotny i rzekł do Griba, trzykrotnie się przeżegnawszy:

— Ja udowolił wasze razporiażenie a kto was budjet sudit, nie moje djeło.

Grib chciał czemprędzej oczyścić plac swej haniebnej niesławy, więc na sześć wozów i gnojnic bez podściółki ułożono trupy i rannych, tak, że bez przegrody jedni na drugich leżeli, zlewając się nawzajem broczącą krwią i oparami okrutnych ran ze zmiażdżonemi kośćmi!

Broczył też całą drogę ten straszny korowód konania i śmierci i po sześciu godzinach wjechało 6 wozów do Kutna do szpitala św. Walentego, gdzie przyjmował transport z wyrazem zgrozy i przerażenia, podzielanym przez całą ludność miasta, dzielny, ofiarny lekarz dr. Ant. Troczewski.

Niestety, w drodze skonało, wśród strasznych męczarni, sześciu rannych, tak, że wyładowano do kostnicy ośm trupów, zaś drugi transport wozów i gnojnic przywiózł w godzinę później 11 śmiertelnie rannych.

Oto ich spis autentyczny:

Wojciech Przybysz, lat 40 — cztery rany postrzałowe w klatkę piersiową; Zaręba Józef, lat 31 — jama twarzy ze zmiażdżeniem obu szczęk, nosa i oka prawego; Ludwik Kozłowski, l. 30 — zmiażdżenie przedramienia; Józef Rojewski, l. 35 — rany brzucha i wypadnięcia kiszek; Walenty Marcinkowski l. 28 — rana tyłogłowia, zmiażdżenie kości do mózgu, rana goleni lewej, pięć ran uda prawego; Antoni Fiałkowki, l. 30 — zmiażdżenie obu kości przedramienia lewego; Stanisław Tomaszewski, l. 29 — 2 rany zmiażdżeń prawej goleni; Andrzej Antczak, l. 19 — zmiażdżenie prawego uda; Andrzej Nyckowski, l. 42 — 3 rany brzucha, wypadnięcie kiszek; Franciszek Bielawski, l. 31 — zmiażdżenie prawej stopy i ramienia: Marya Fornalska, l. 19 — 2 rany klatki piersiowej, prócz tego lżej rannych pozostało w Łaniętach 38.

Rany tak straszne i miażdżone pochodzą od kul niezaopatrzonych kapslą stalową, ale dla oszczędności zwykłą blaszaną, która tak okropnie niszczy i rozszarpuje tkanki kostne nawet.

Wszystkie rany, przeważnie zadane z tyłu, świadczą najwymowniej o okrucieństwie zbirów. Z roty piechotnej trzech żołnierzy katolików odmówiło posłuszeństwa, za co ich w dyby zakuto i odstawiono do Kutna.

Tu chciał Grib skłonić proboszcza do natychmiastowego pogrzebania zmarłych, z których dwu przywieziono jeszcze ciepłych. Lecz proboszcz oparł się temu, tak, że nawet w czwartek pogrzeb się nie odbył, dzięki żądaniu przybyłego zastępcy prokuratora, aby uczyniono sekcyę wszystkich zwłok.

Jedna chwila odwiedzin ofiar w szpitalu wystarczy chyba na całe życie, a tak samo widok trupów okropnie pokaleczonych w kostnicy.

Inaczej odczuwał to Grib, który po powrocie z pola hańby oddał się haniebnym libacyom w gabiniecie cukierni Esmana, a następnie zaproszony do stołu przez pewnego obywatela ziemskiego, wypił z nim trzy butelki szampana.

Cały powiat, przejęty zgrozą oburzenia, wysyła pojutrze deputacyę obywateli z żałobą i skargą na winnych.

Oto pierwsza sposobność dla nowego generał-gubernatora dla wymierzenia sprawiedliwości srodze pokrzywdzonym, a kary przestępcom.

Biedny, wystraszony lud w Łaniątkach ukrywa rannych ze strachu przed strażnikami, nie skarży się, bo oniemiał z żalu, oburzenia i zgrozy tak, iż boi się nawet przed swoim przyznać do krwawych ofiar.

„Niebezpieczeństwo polskie" na Warmii i Mazurach.

O »niebezpieczeństwie polskiem« tak się rozpisuje »Gazeta Olsztyńska« z powodu zamiaru utworzenia nowej rejencyi w Olsztynie:

»Jak wygląda ta »uciśniona« niemczyzna w Prusach Wschodnich, zwłaszcza w tych dzielnicach, które zamieszkuje ludność polska, to jest na Mazurach i na Warmii? Wszak na Warmii i Maruzach istnieją po wszystkich miastach i w wielu wioskach liczne »Vereiny« niemieckie, które do tyla szerzą patryotyzm pruski, że przy niektórych obchodach nawet gazety niemieckie nie chcą o nich pisać, bo im się widocznie zdaje, że to za wiele tego dobrego. Zjeść, wypić i palnąć jakąś mówkę o »niebezpieczeństwie polskiem«, to dzisiaj najmodniejszy popis pruskich patryotów szerokiej gęby.

W prawie każdem mieście na Warmii i Mazurach znajduje się jedno lub nawet więcej pism niemieckich, które mniej lub więcej zdradzają swą nienawiść ku Polakom i popierane bywają przez władzę, bądź przez oddawanie im robót i ogłoszeń, bądź przez wsparcie landratury jako tygodniki powiatowe.

Wszyscy więksi posiedziciele i cała prawie inteligencya na Warmii i Mazurach zaliczają się do Niemców. Jeżeli do tego dodamy, że właśnie na Warmii i Mazurach socyalizm najmniej-

zdołał zapuścić korzenie, a przekonamy się, że niemczyźnie nigdzie tak dobrze się nie powodzi, jak właśnie w tej części Prus Wschdnich, które tworzyć mają nowy obwód rejencyjny olsztyński.

A jak wygląda ta »potęga« polska w Prusach Wschodnich, przed którą drżą łydki Michałkowi niemieckiemu? Oto na całe, Prusy Wschodnie jest jedno tylko pismo polskie »Gazeta Olsztyńska«, którą centrowcy i hakatyści nazywają z przekąsem »national-polnisch« (narodowo - polską). Na całe Prusy Wschodnie jest tylko jedno jedyne towarzystwo polsko-katolickie w Olsztynie.

Na całe Prusy Wschodnie bodaj czy jest trzech lekarzy Polaków, bodaj czy 2 adwokatów Polaków. Ale ci panowie patrzą swego chleba i jeżeli nie pójdą gdzie na festyn niemiecki, to dla polszczyzny już wcale nic robić nie będą. Tak samo ma się z kupcami i rzemieślnikami.

I czyż wobec tego nie jest śmiesznem mówić o jakiemś niebezpieczeństwie dla niemczyzny i potrzebie tu osobnej rejencyi, która ma być silną podporą niemczyzny? Lecz niema tego złego, któreby na dobre nie wyszło. Być może, że nowy ruch przeciw Polakom, jakiego sobie obiecują polakożercy po utworzeniu nowej rejencyi w Olsztynie, otworzy oczy wszystkim na pół uśpionym i obojętnym Polakom i »zjednoczy ich ku wspólnej pracy nad zachowaniem naszej narodowości naszego języka ojczystego i zwyczaju i obyczaju polskiego. Co daj Boże!«

Polska.

Zabór pruski.

Skutki kolonizacyi.

Czytamy w »Nowym Czasie«, że w Niemieckiem Wilkowie w powiecie leszczyńskim wskutek rozpanoszenia się tamże kolonizacyi kościół tamtejszy zupełnie został osamotniony i pozbawiony parafian. Los taki zagraża więcej kościołom.

Zabór austryacki.

Rocznica przysięgi Kościuszki.

W piątek przed południem w kościele N. P. Maryi, jako w stojedynastą rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, odbyło się staraniem wydziału Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki uroczyste nabożeństwo pamiątkowe. W nabożeństwie tem odprawionem przez ks. Mytkiewicza, wziął udział wydział Towarzystwa Tadeusza Kościuszki, cechy krakowskie ze sztandarami, delegacya »Sokołów« w mundurach, weterani polscy z r. 1863, oraz olbrzymi zastęp publiczności ze wszystkich sfer miasta. — Zwłaszcza młodzież szkolna, ze szkół średnich, jak i ludowych, męskich i żeńskich, stawiła się w komplecie. — Patryotyczne kazanie, stosowne do pamiętnej rocznicy, wygłosił kanclerz biskupi, ks. W. Bandurski; podczas zaś nabożeństwa śpiewał odpowiednie pieśni religijno-narodowe chór kościoła Maryackiego pod kierunkiem p. St. Ochmańskiego.

Na Rynku pamiątkowy kamień, na miejscu którego przed 111 laty Tadeusz Kościuszko przysięgał walkę z najezdcą, udekorowanym został zielenią i wstęgami o barwach narodowych.

Zabór rosyjski.

Nowy jenerał-gubernator warszawski.

Korespondent »Now. Reformy« pisze: Dziś o godzinie 8 m. 10 przybył do Warszawy nowy generał - gubernator Maksymowicz. Na dworcu zgromadzili się na jego powitanie przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, senator Podgorodników i generał Łaskowski, prezydent m. Bibikow, oberpolicmajster Nolken, świta generalicyi i czynowników. Z Polaków towarzyszyli generał-gubernatorowi hrabiowie Wacław i Zygmunt Wielopolscy, oraz kamerjunker Adam hr. Zamoyski.

Dużo punktów ułożonego, sztywnego ceremoniału zmieniono na telegraficzny rozkaz Maksymowicza, wydany częścią z drogi, częścią na miejscu, na dworcu. Arcybiskupa Popiela uwiadomiono o godzinie 1 w nocy, a potem powtórnie o godz. 6 rano o zamierzonej wizycie generał-gubernatora. To wywołało sensacyę i przepełnienie kościoła. Z arcybiskupem Popielem rozmawiał gen. Maksymowicz po francusku.

Wizytę w katedrze poprzedziło odwiedzenie soboru prawosławnego, gdzie udał się sam w powozie w towarzystwie adjutanta Milikowa bez asysty kozaków kubańskich. Wjeżdżał więc z zaufaniem, że mu się nic złego nie stanie. Zrobiło to dobre wrażenie.

Generał-gubernator Maksymowicz liczy lat około 60. Jest wysokiego wzrostu, silnej budowy, szpakowaty i rumiany z blizną na prawym policzku. Wyraz twarzy żołnierza rozjaśnia często uśmiech szczery. W fizyognomii przebija energia i stanowczość, siła woli i sprężystość.

Na jutro zwołał do zamku wszystkich dyrektorów szkół średnich z Warszawy i prowincyi na konferencyę, która się odbędzie przy współudziale kuratora Szwarca.

Co ona nam przyniesie? Jakie będą te nowe rządy po dawnych lichej pamięci żywego dotąd nieboszczyka Czertkowa, oto pytanie, które sobie z gorączkowym niepokojem zadaje tutejsze społeczeństwo.

Czertkow ustąpił miejsca następcy swemu w zamku i przeniósł się do Belwederu, gdzie mu Maksymowicz w kilka godzin po przyjeździe złożył wizytę.

Wydalania rosyjskie.

Z Warszawy donoszą do »Naprzodu«, że 17 b. m. wieczorem wypuszczeni zostali z cytadeli: Ludwik Krzywicki, Marya Paszkowska bez ograniczenia miejsca zamieszkania, oraz Władysław Dawid i dr. Zygmunt Szymanowski z wydaleniem z obrębu gubernii Królestwa Polskiego. Żaden z uwięzionych nie był badany przez cały czas, tak, że właściwie nikt nie wie, za co był uwięziony.

»Czas« donosi z Warszawy pod datą 19 b. m., że z powodu agitacyi o wprowadzenie polskich protokółów w gminach został wydalony obywatel ziemski Szańkowski a także z gubernii radomskiej obywatel ziemski Skotnicki, obywatele zaś Gołębowski, Czerny i Dąbski zostali skazani na 300 rubli kary. Wreszcie w gubernii lubelskiej obywateli Budnego i Piaszczyńskiego skazano na 2 lata nadzoru policyjnego.

Wiadomości ze świata.

Związek Towarzystw polsko-katolickich robotników w Niemczech z siedzibą w Berlinie urządza drugi roczny Zjazd delegatów w drugie święto wielkanocne, dnia 24 kwietnia br. z następującym porządkiem obrad:

1) Roczne sprawozdanie sekretarza.
2) Roczne sprawozdanie skarbnika.
3) Uchwalenie skarbnikowi odszkodowania 10 mk. miesięcznie.
4) Założenie organu Związkowego.
5) Wniosek Tow. robotn. polskich w Ahlsdorfie. Wniosek brzmi: Zjazd delegatów zechce uchwalić także wsparcie pośmiertne dla żon członków, należących do Związku, w tej samej wysokości, jaką pobierają członkowie męscy, i na ten cel składki miesięczne odpowiednio podwyższyć.
6) Wnioski Tow. polsko-katol. robotników w Neurostoln N. L.:
a) Aby delegaci na rocznym Zjeździe znieśli kwartalne zjazdy delegatów w Berlinie.
b) Aby założyć w Związku bibliotekę teatralną.

Wniosku trzeciego nie umieścimy na porządku dziennym z powodu niejasnego ułożenia go, niech zatem delegat przy wolnych głosach ustnie tę sprawę poruszy.

7) Wybór ustępujących członków Zarządu.
8) Wolne głosy bez uchwał.

Lokal i czas rozpoczęcia ogłosimy później. *Zarząd.*

Wielki książę Włodzimierz ciągle w strachu.

Wielki książę Włodzimierz powrócił do stolicy pociągiem towarowym, który jednak przed Petersburgiem zatrzymał się a ztąd w. książę udał się do miasta zwykłym, niezwracającym uwagi powozem.

Król hiszpański się żeni.

Do »Daily Mail« donoszą z Madrytu pod datą 24-go marca. W tutejszych kołach, zasługujących na zaufanie, słychać, że wczoraj rozpoczęły się rokowania w sprawie małżeństwa króla hiszpańskiego z księżniczką Patricyą Connaught. Sfery dworskie sądzą, że pomyślny wynik tych rokowań jest pewny.

Gabinet Tittoniego podał się do dymisyi.

Onegdaj odbyła się w Rzymie rada gabinetowa, na której uchwalono dymisyę gabinetu. Tittoni po posiedzeniu udał się do króla i wręczył mu dymisyę całego gabinetu. W Izbie oświadczył Tittoni, iż gabinet podał się do dymisyi i prosił Izbę, aby aż do ukonstytuowania się nowego gabinetu, obrady swe odroczyła. Na tem posiedzenie zamknięto.

Rozruchy w Chinach przeciwko cudzoziemcom.

Do »Morning Post« donoszą z Szangaju dnia 23-go marca. W mieście Kiating, w prowincyi Szeczuan, wybuchły rozruchy, skierowane przeciw cudzoziemcom i chrześcianom. Powstańcy pobili wojska chińskie, które wyruszyły dla ochrony cudzoziemców i chrześcian. Obawiają się ekscesów.

Wieści z Krety.

Banda, złożona z 600 ludzi, a należąca do partyi opozycyjnej, zjawiła się w okolicy Zerisso. Cel zjawienia się jej nieznany. Międzynarodowe wojska w koszarach są skonsygnowane i czekają rozkazu włoskiego naczelnego komendanta.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnoślązaka!“

Walerya Szalay.

Za kraj i braci.

(Opowiadanie historyczne.)

7) (Ciąg dalszy.)

Na wałach zarysował się cień jakiś — był to Strzegoń, obchodzący straże. Szedł zwolna, rozglądając się pilnie, aż dojrzawszy siedzącego nieruchomo Staszka, zbliżył się ku niemu. Chłopak tak był zatopiony w gorzkich myślach, że nie słyszał nic. Strzegoń patrzył nań ze współczuciem — snać odgadł, co działo się w duszy pacholęcia, bo podszedł w milczeniu i ciemną, stwardniałą dłoń przesunął łagodnie po jego włosach.

Staszek drgnął, jak zbudzony ze snu; spojrzał wzruszony na starego łucznika i rękę jego do ust przycisnął. Strzegoń poszedł dalej, nie wyrzekłszy słowa, a chłopiec patrzył za nim długo, i gorycz jego ustępowała zwolna. Drobna pieszczota starego ulgę mu przyniosła niezmierną — nie czuł się już tak opuszczonym i otucha wstąpiła mu do duszy.

Chciał zejść z wału, gdy uwagę jego zwróciła światłość różowa, rozlewająca się szerokim pasem na zachodniej stronie nieba. Coraz wyżej i wyżej wznosiła się ona, aż gwiazdy zdziwione mrugać poczęły i blednąć trwożnie... Staszek poskoczył na brzeg wału i przysłoniwszy oczy dłonią popatrzył chwilę — nagle zwrócił się i podbiegł ku strażnicy, skąd dochodził głos Strzegonia.

— Łunę widać! — krzyknął. — Niemcy idą!...

— Stary okiem bacznem rzucił a potem potem ręką skinął: W ciszy nocnej zabrzmiał radosny, przejmujący dźwięk rogu, płynąc w dal nieskończoną...

I nagle podwórze, baszty i mury zaroiły się rycerstwem, z domów wybiegły niewiasty — zaszczęknęły groźnie bronie i krzyk ogromny targnął powietrzem:

— Niemcy idą!...

IV.

Jak morska fala rozlały się wojska niemieckie w okół warowni, otaczając ją szerokim, nieprzebytym pierścieniem ludzi i broni, napełniając powietrze groźnym szmerem. Gniewnym zwłaszcza był Zbigniew: od dawna już nie wiodło mu się — ludność wroga Niemcom, szarpała ich i niepokoiła, przy każdej sposobności, zwłaszcza w przejściach przez lasy odwieczne; warownie zamykały bramy przed najeźdzcą i Henryk coraz chmurniejszym bywał, zwłaszcza, że uciekający psuli za sobą drogi, niszczyli żywność i paszę, pochód zatem był nadzwyczaj uciążliwy.

Głogów zawiódł także pokładane w nim nadzieje: Zbigniew uprzedził cesarza że jest to warownia stara, zaniedbana, niezdolna do oporu; znał ją doskonale i pewnym był, że widząc potęgę niemiecką, ulęknie się i podda natychmiast, w tej też myśli podjechał śmiało ku bramom, z małym jeno orszakiem.

Niestety zawiódł się srodze: Wojsław oświadczył krótko i stanowczo, że bez rozkazu Bolesława bram nie otworzy, choćby miał bronić się do upadłego — daremnie Zbigniew, zdumiony tym oporem, przerazić go chciał, opisując straszliwą potęgę wojsk cesarskich, stary rycerz wzruszył jeno ramionami.

— Wasza miłość — odparł obojętnie — toż i u nas znajdą się ręce zdrowe i miecze howane — kusz i oszczepów też nam nie brak, a z Niemcem próbować się, nam nie nowina!

Zbigniew odjechał zły i rozjątrzony okrutnie! A w warowni zawrzało jak w ulu — wiedziano, że lada chwila Niemcy do szturmu ruszą, więc przygotowania szły gorączkowo.

Mszczuj z kilkoma innymi młodzikami uwijał się koło częstokołu, który wzmacniano, i dowodził coś okrutnie.

— Com ja dziś usłyszał, — mówił tajemniczo. — Dziwy! Dziwy! Powiem wam, bo to o onego Staszka chodzi, co go sobie ojciec Czesław tak upodobał! — kończył szyderczo.

Staszka nie było, bo go Strzegoń zabrał na zachodnią basztę, natomiast chłopcy przybliżyli sie ciekawie.

— Co takiego? Mów! — wołali żywo.

— Wiecie — zaczął Muszczuj — jako Wojsław, idąc do księcia Zbigniewa wziął z sobą dla powagi zbrojnych kilkunastu, między nimi Staszka i mnie. Otóż gwarzyli już chwilę, a wtem książę Zbigniew na Staszka począł patrzeć bystro.

— Ja znam skądżeś tego młodzika — powiada — jeno miana nie pomnę musiał być kiedyś u mnie na dworze!

Patrzymy, aż tu Staszek spłonął jak pochodnia i zamięszał się okrutnie, a książę pyta dalej:

— Jak się zwiesz? Zda mi się z ojcem widziałem cię na turneju a minie rok temu? Prawda? Czyjżeś ty?

Chłopak chciał odrzec, ale tak był zatrwożony i zmięszany, że nie mógł słowa wydobyć, aż Wojsław ulitował się nad nim.

— Wasza miłość — rzekł księciu — wyrostek ów dla ważnych przyczyn miano swe taić musi!

— Chyba że tak — tedy nie pytam więcej!

— Powiedzcież teraz — ciągnął Muszczuj — czyli to nie jest nieczysta jaka sprawa?! Ów Staszek z księciem Zbigniewem zna się dobrze, choć ten, jak wiadomo, zdrajcą jest!...

— Co znów! — odrzekł któryś — Toż i Wojsław ze Zbigniewem się zna, a przecie prawym rycerzem jest!

— Ba! ale nie kryje się z tem — podczas gdy tamten zmięszał się jak winowajca, gdy go książę pytał... aż zbladł z trwogi; by go nie poznano!

— Co tu gadać! — wtrącił inny — Wojsław zna jego miano i pewno nie przyjąłby do warowni człeka podejrzanego!

Muszczuj roześmiał się z politowaniem.

— Hej, dzieciaku, dzieciaku! — rzekł — Nie mógłże on zarówno jemu, jak ojcu Czesławowi fałszywego imienia podać?!... Toż...

Mówił uagle, bo ujrzał zbliżającego się Witka.

— Wiecie! — zawołał żywo przybyły. — Ojczulo mówią, że jutro na pewno Niemcy do szturmu pójdą!

W tej chwili nadbiegł Staszek, a za nim w oddali ukazał się Strzegoń idący powoli. Stary łucznik zatrzymywał się co chwila, rozstawiał ludzi, wydawał rozkazy, opatrywał broń i wały, chłopcy zbici w gromadkę śledzili go, przeczuwając, że to już są przygotowania do walki jutrzejszej na śmierć i życie i serca tłukły im się niespokojnie w piersi. Stary, doszedłszy do nich przystanął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Rewolucyoniści rosyjscy nie lękają się kar, które ich czekają za rozszerzanie ulotnych pism o treści podburzającej. Takie pisma drukuje się przeważnie za granicą i przewozi je się następnie do kraju. Że rewizya jednak na komorze rosyjskiej jest bardzo ścisłą, dla tego przeszwarcowanie ich przez granicę jest bardzo trudne. Już niejeden śmiałek, który opakował się takiemi pismami, wpadł w ręce żandarmeryi. Znowu w tych dniach znaleziono przy pewnym 25-letnim młodzieńcu na komorze w Herbach druki zakazane. Młodzieńca aresztowane i skutego w kajdany odesłano do Częstochowy. Paszport był na obce nazwisko wystawiony a aresztowany wzbrania się podać swe rzeczywiste nazwisko. Biednego człowieka czeka prawdopodobnie Sybir.

— W czwartek odbędzie się posiedzenie radnych tutejszego miasta. Na porządku dziennym stoi pomiędzy innemi powzięcie uchwały w sprawie budowania nowego teatru niemieckiego. A więc mieszkańcom miasta Katowic grożą jeszcze wyższe podatki niż dotąd. Lepiejby miasto zrobiło, gdyby się postarało o przeprowadzenie innych potrzebniejszych rzeczy, zamiast budować gmach teatralny, który wyłącznie służyć ma do celów germanizacyjnych.

Bogucice. Przewodnik pielgrzymki do Kalwaryi Zebrzydowskiej p. Franciszek Grychtolik donosi nam, że w zmiance o pielgrzymce zaszła pomyłka. Pielgrzymka wyjeżdża w niedzielę 16-go kwietnia o godz *5 rano* z Katowic do Oświęcimia, stąd dalej koleją do Zatora. Z Zatora zaś pójdzie pielgrzymka pieszo do Wadowic, a stąd znowu koleją aż na Kalwaryę.

Bytom. Tężec karku szerzy się w tutejszym powiecie coraz więcej. Podczas gdy w zeszłych tygodniach zachodziło około 20 nowych wypadków, tak w ostatnim tygodniu doniesiono policyi o 32 wypadkach choroby i 4 wypadkach śmierci. Ogólna liczba wypadków tężca karku od 19 listopada wynosi 137, a w tem 48 śmiertelnych wypadków.

— Dla większego bezpieczeństwa obywateli bytomskich i zapewnienia im zupełnego spokoju nocnego zamierza tutejszy oddział Towarzystwa zamykania i strzeżenia domów zaangażować do swej pomocy — kilka psów, których zadaniem będzie węszyć złodziei nocnych po ulicach i podwórzach. Obecnie trzech takich tajnych szpiegów pobiera wykształcenie w Berlinie.

Łagiewniki. Przed sądem ławniczym w Bytomiu stawało 22 młodzieńców, oskarżonych o naruszanie pokoju domowego i o odgrażanie się. W listopadzie zeszłego roku urządził »Kriegerverein« łagiewnicki zabawę z tańcami. Jako nieproszoni gości przyszli także owi zaskarżeni. Gdy ich wyproszono z lokalu, przyszło do awantur. Przywołany policyant Duda aresztował robotnika D., który najwięcej hałasował. Podczas aresztowania posypał się na policyanta grad kamieni. Sąd bytomski, który teraz tą sprawą się zajmował, skazał najwięcej obciążonego na 6 miesięcy i 3 tygodnie więzienia, jednego na 4 tytygodnie aresztu, 4 na karę pieniężną a resztę uwolnił.

Zaborze. Tutejsza policya wydała dla oberżystów rozporządzenie, na mocy którego w dni wypłaty i zaliczki nie wolno robotnikom w zabrudzonym ubiorze przebywać w lepszych lokalach, restauracyach, w pokojach bilardowych i t. p. Wykazało się bowiem, że po przepisowem zamknięciu szynkowni o godz. 4 po południu robotnicy chodzą do tak zwanych lepszych lokalów i tam spokojnie dalej sobie zapijają, w czem władze policyjne upatrują obejście odnośnego rozporządzenia rejencyjnego.

Czy to nowe rozporządzenie co pomoże, pokaże przyszłość; nam się nie bardzo chce w to wierzyć. Zakazami policyjnemi trudno krzewić cnotę — na to potrzeba oświaty.

— Na kopalni »Konkordyi« poniósł nieszczęście górnik Magiera z Starego Zabrza, któremu spadające węgle złamały nogę. Odwieziono go do lazaretu knapszaftowego.

— Do mieszkania górnika Gryszki w Starem Zabrzu włamał się złodziej i zabrał zegarek kieszonkowy i klatkę z kanarkiem. Policya jest już na tropie złodzieja.

Wojtowawieś. Gdy wyczytałem korespondencyę 15-letniego młodzieńca, radość i większy zapał ogarnął serce moje do szerzenia oświaty narodowej. Ucieszyłem się wielce, że oświata pomiędzy młodzieżą zaczyna iść w górę. Tak my młodzieńcy starajmy się pilniej i chętniej o oświatę, a nie zezwalajmy na powolną germanizacyę, którą hakatyści i centrowcy uprawiają. Oni ze wszystkich sił do tego dążą. Dowodem tego są nieomal w każdej wiosce germanizatorskie zabawy, dla dzieci ochronki, biblioteki, dla dorosłych rozmaite związki. Wszystkie zachcianki germanizatorskie byłyby bez skutku, gdyby rodzice polscy dzieci swe trzymali w domu i uczyli je czytać i pisać po polsku.

Czas więc największy, żebyśmy już wszyscy nareszcie poznali, w jakim duchu mamy pracować. Powinnością naszą jest starać się o oświatę przez czytanie prawdziwych polskich gazet.

Najlepszą bronią przeciwko grożącemu niebezpieczeństwu zniemczenia się jest »Górnoślązak«, który najwięcej jest prześladowany i znienawidzony od hakaty i centrowców.

Rozszerzajmy więc tę gazetę pomiędzy kolegami, a i oni niezawodnie poznają, w jakim duchu mają pracować. W takim razie sprawa nasza polska pójdzie w górę.

Naszem hasłem niech będzie: »Oświata i praca naród zbogaca!« Dalej do oświaty, bo z ciemnego Polaka i Niemcy sobie szydzą, za to uświadomionego poważać muszą.

Młody Wojtowianin.

Stzelce. W ubiegłą środę przybyło wielu gospodarzy z okolicy do miasta na jarmark wyznaczony w kalendarzu, lecz musieli z niczem powrócić do domu, ponieważ jarmark został przełożony na inny dzień. Gdyby owi ludzie trzymali gazetę, toby byli sobie oszczędzili trudu i zmudy, boć gazeta o przełożeniu jarmarku pisała.

— Szczególniejsze niepowodzenie ma tutejsze miasto z kanalizacyą, która już przeszło 100 tysięcy marek kosztuje. Obecnie miasto zawikłane jest w proces z pewną firmą wrocławską, która dostarczała rur cementowych do tej kanalizacyi. Miasto odstawiło całą masę tych rur, zawiadamiając firmę, aby je sobie z powrotem odebrała, gdyż nie są dostatecznie dobre. Odrzucone rury kosztują około 70 tysięcy marek, O tę więc sumę firma skarży miasto. Nie wiadomo, kto wygra.

Z Galicyi.

Zjazd abstynentów polskich urządza krakowski oddział tow. »Eleuterya« w Krakowie w dniach 3 i 4 czerwca br. Komitet wykonawczy powołał do współudziału przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, opartych na zasadzie zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholicznych, i to we wszystkich ziemiach polskich, chcąc, aby nie tylko Galicya, ale również i Królestwo, Poznańskie i Śląsk wystąpiły zgodnie w tej kulturalnej manifestacyi. Liczni prelegenci, których nazwiska wkrótce ogłoszone zostaną, przyrzekli referaty; Komitet zjazdowy bowiem pragnie, aby referaty i dyskusye wyświetliły wszystkie strony walki z alkoholizmem, oraz wyjaśniły jej stosunek do wszelkich objawów naszego życia społecznego. Wszelkie korespondencye adresować należy: *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska*, przewodnicząca Komitetu. Kraków, ul. Felicyanek 27 II piętro.

Wszystkie polskie pisma uprasza się o powtórzenie tej notatki.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Do tej chwili niema potwierdzenia wieści o rzekomem starciu obu flot nieprzyjacielskich na Oceanie indyjskim. Natomiast z lądowego pola walki nadchodzą wieści bardzo groźne dla Rosyan.

Donoszą one, że Japończycy wbrew rozsiewanym przez siebie wieściom, jakoby zaniechali dalszego pościgu, rozpoczęli szeroką akcyę zaczepną, zmierzającą nietylko już do osaczenia i zniszczenia reszty armii rosyjskiej, lecz także do odcięcia Władywostoku i Charbina od wszelkiej łączności z Rosyą. Sytuacya armii rosyjskiej jest wobec tego rzeczywiście bardzo niebezpieczna, a wobec trapiącego ją równocześnie braku żywności niemal wręcz rozpaczliwa.

Wobec tego dziwićby się nie można, gdyby w Petersburgu na prawdę szukano teraz sposobów do »honorowego zawarcia pokoju.«

Dalszy odwrót Rosyan.

Petersburg. Generał Liniewicz telegrafuje z 25 b. m.: Noc minęła spokojnie. W stanowisku armii nie nastąpiła żadna zmiana. Do stacyi Chuanniaksa zbliżają się małe japońskie konne patrole.

Pet. Agencya tel. donosi z Sipingai z 25 b. m.: Armia rosyjska, kryta przez silną straż tylną, zdąża do pozycyi obwarowanych. Dziś rano objechał naczelny wódz armię i witał się zwłaszcza z resztkami pułku strzelców, który przebił się pomocy bagnetów przez przeważający łańcuch japoński; z całego pułku tylko 126 ludzi wróciło wówczas ze sztandarem.

Okrążają Rosyan.

Berlin. Do »Local-Anzeigera« donoszą z Petersburga: Krąży tu pogłoska, że dwie silne armie japońskie maszerują szybko po ubu stronach kolei żelaznej na północ, aby odciąć Rosyan od Charbina. Inna kolumna japońska zdąża do Cycykaru w Mongolii (na zachód od Charbina), czwarta wreszcie w kierunku północno-wschodnim, ażeby przeciąć linię kolejową między Władywostokiem a Charbinem, a następnie odciąć zupełnie Charbin od Rosyi.

Londyn. »Times« otrzymuje wiadomość, że Japończycy w pospiesznych marszach zbliżają się do Kirynu. Marszałek Ojama doniósł podobno tamtejszemu gubernatorowi chińskiemu, że dnia 10 kwietnia stanie w Kirynie. Armia rosyjska cierpi bardzo z powodu braku żywności.

Zbliżają się.

Sueż. Trzecia eskadra bałtycka odpłynęła w kierunku południowym.

Obawa o los Sachalinu.

Petersburg. Panuje tu wielka obawa o los wyspy Sachalin, gdzie wskutek ostatnich wypadków wojennych zapanował wielki brak środków spożywczych. Mniemają tu, że Japończycy rychło zajmą tę wyspę, ponieważ na wiosnę na jej wybrzeżach odbywa się nadzwyczaj obfity połów śledzi.

Rozpaczliwy opór żołnierzy.

Berlin. Do jakiego stopnia żołnierze rosyjscy znienawidzili toczącą się obecnie wojnę i jak bardzo obawiają się wysłania ich na pole walki, dowodzi rozkaz dzienny, nakazujący surowe śledztwo w sprawie coraz liczniejszych wypadków samookaleczenia się żołnierzy w 8 pułkach gwardyi. Faktem jest, że w samej lejb-gwardyi, a więc w elicie armii rosyjskiej zaszło dotychczas kilkaset wypadków, w których żołnierze na wieść, że ich pułki mają wyruszyć do Azyi wschodniej, aby uniknąć tego losu, sami się pokaleczyli.

Barbarzyńska mobilizacya.

Berlin. Do Vossische Zeitung donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zamierza przeprowadzić dalszą mobilizacyę w sposób praktykowany za czasów Mikołaja I. Polega on na tem, że władze wpadają do domów nocami, zabierają powołanych do szeregów i następnie przed rodzinami zatajają ich miejsce pobytu. Wieś ta o tym zamiarze rządu wywołała wszędzie ogromne wzburzenie. W kołach robotniczych postanowiono stawiać w takich razach zbrojny opor.

Usunięty z komendy.

Petersburg. Mocą carskiego rozkazu dziennego z 25-go marca został generał Grippenberg usunięty z komendy II armii mandżurskiej przy pozostawieniu mu stanowiska generał-adjutanta cara.

Nowa rosyjska pożyczka wewnętrzna.

Petersburg. Ukaz carski z dnia 25-go marca rozporządza zaciągnięcie 5% pożyczki wewnętrznej w kwocie 200 milionów rubli.

Zamach w Warszawie.

Warszawa. Petersburska Ageneya telegraficzna donosi: Koło godziny 8½ wieczorem rzucono na ulicy Nowy Świat bombę pod powóz oberpolicmajstra Nolkena, który odniósł rany.

O godz. 8¼ wieczorem eksplodowała na podwórzu biura policyjnego na Pradze bomba, przyczem 5 osób odniosło rany, z nich 2 śmiertelnie. Oberpolicmajster Nolken udał się natychmiast na miejsce wypadku. Na jego powóz, jadący ku stacyi policyjnej na Pradze, rzucono blisko mostu na Wiśle bombę. Nolken odniósł ciężkie rany na twarzy, na prawej ręce i nodze. Młoda dziewczyna, która przypadkowo przechodziła ulicą, odniosła również ranę. Sprawca uciekł, mimo iż policyanci oddali na niego kilka strzałów.

Petersburska Agencya telegraficzna o zamachu na stacyę policyjną na Pradze donosi dalej, że rany odnieśli 4 policyantów i 2 osoby prywatne. Sprawcę, który sam również odniósł rany aresztowano. Sprawca zamachu na Nolkena uciekając, zabił policyanta.

Po zamachu przewieziono policmajstra Nolkena do mieszkania prywatnego. Lekarze spodziewają się, że utrzymają Nolkena przy życiu.

Zamach na oberpolicmajstra Nolkena wywołał tu olbrzymie wrażenie. Zdaje się, że sprawca zamachu należy do sfer inteligencyi. Nolken zawdzięcza swoje ocalenie jedynie tej okoliczności, iż bomba padła nie pod wóz, lecz obok powozu. Rany, jakie odniósł, są jednak ciężkie, grozi mu także utrata jednego oka. W mieście obawiają się represaliów ze strony władz rosyjskich.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Warszawy, jakoby policya znalazła tam na cmentarzu Powiązkowskim w murowanym grobowcu 80 bomb. Kilka osób aresztowano.

Strajki i rozruchy.

Samara. 1,500 pomocników handlowych rozpoczęło strajk z powodu odrzucenia ich żądań o ograniczenie dnia pracy.

Petersburg. W Jałcie wybuchły rozruchy. Magazyny koło portu zrabowano.

Petersburg. Wczoraj w powiecie Jepifan (gub. tulska splądrowali chłopi wieś, która do niedawna była własnością ks. Ignatiewa. Kupił ją od niego chłop, niejaki Basmanow.

Proces Gorkiego.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że proces Gorkiego rozpocznie się dnia 11 maja. Akt oskarżenia zarzuca mu rozszerzanie proklamacyi, wzywającej do obalenia obecnego systemu rządowego w Rosyi. Kodeks karny wyznacza za tę zbrodnię karę do trzech lat więzienia.

Od Redakcyi.

A. P. Kasa knapszaftowa ma prawo odciągnąć z »Unfallu« połowę. Na przykład renta knapszaftowa wynosi 20 marek miesięcznie, renta z »unfallu« 30 marek, to kasa knapszaftowa odtrąca dla siebie 15 marek, i ów robotnik pobiera tylko 35 marek miesięcznie renty.

Rośmierz. J. M. Polskiej kasy zabezpieczenia od ognia niema, zatem istnieje kasa od zabezpieczenia na życie, jest nią »Westa w Poznaniu.

Hutnik z Lipin. Nie pomoże Panu nic, podatek musi być zapłacony bez względu na to, czy odebrałeś Pan książeczkę lub nie. Nie tylko podatek państwowy, ale także podatek do gminy. Gdybyś Pan nie zapłacił, gmina ma prawo fantowania.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das II. Vierteljahr 1905 die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześciańska“

für zusammen **1,60 Mk.**, mit Abtrag **2,02 Mk.**

(Imię i nazwisko): .....

(Mieszkanie): .....

Obige M..... erhalten zu haben, bescheinigt

....., den 190

Kaiserl. Post .....

Hohenlohego

daje w krótkim czasie zamałopieniędzy **kiełb. grochowa**

tylko w wodzie gotowana

wyśmiennitą zupę grochową prawdziwie domową

z słoniną, szynką, uszami świńskiemi lub bez tego.

Szan. Rodakom Poręby i okolicy polecam swój jedyny na miejscu polski skład.

Wina węgierskie i francuskie, cygara w wielkim wyborze, kawa, cukier, mydło, presówka, tłuste, szkróbek itd. Flanele, welury, zimowe koszule, chustki, wełna, kołnierzyki, krawaty. Wielki wybór ubrań dla chłopców. Jupy i ubrania dla mężczyzn.

Proszę się przekonać o dobrym towarze i o tanich cenach.

Prosząc o łask. poparcie kreślę się
z wysokim szacunkiem

W. Jarantowski.

Rabatu udzielam 15 fen. od talarka.

Szanownych czytelników z Roździenia i okolicy zawiadamiam, iż mam na sprzedaż

książki

dla dzieci przystępujących do Komunii świętej jako też wszelkie **książki wydawnictwa Karola Miarki w Mikołowie, „Chwała św. Józefa“, „Droga do nieba“** wydawnictwo ks. prob. Skowronka.

Przy tej sposobności nadmieniam, że kto mi namówi abonentów na »Górnoślązaka«, otrzyma podarek.

Z poważaniem

Franciszek Rychter
w Roździeniu, dom pani Walitzy.

Korzystająca wyprzedaż obuwia
po zdumiewająco tanich cenach.
Buty do roboty tylko **6,00 mk.**

Alfred Wachsmann
Bytom G.-Ś., ulica Krakowska 25
skład skóry i obuwia.

Obok kawiarni Lustiga.

Zakupno okolicznościowe!

Zegarki dla pań i panów, srebrne i złote, **po tanich cenach.**
Regulatory 10,00 mk.
Zegary ścienne (Freischwinger) 12,50 mk.
Budziki 1,75 mk.
Łańcuszki po zadziwiająco tanich cenach.

Katowice, ulica Dworcowa 9.
Wrocław, Ohlauerstrasse 10/11.

Obok kawiarni Lustiga.

Resaga cykorya jest najlepszą.

Górnoślązakom

i wszystkim zwiedzającym **Kraków**

polecam mój

chrześciański dom gościnny.

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie.

Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć proszę i nadal mnie odwiedzać i kreślę
z poważaniem

Jan Chlipalski
Kraków, Rynek kleparski l. 16.

Proszę zważać na moje okna wystawne.

Adolf Rosenberger

Katowice, ul. Stawowa 16
poleca
ubrania na miarę dla panów od 22,00 mk. pocz.
palta na miarę dla panów od 18,00 mk. pocz.
spodnie na miarę dla panów od 6,00 mk. pocz.

Także przyjmuję gdzieindziej zakupioną **materyę do wykonania ubrań.**

Telefon Nr. 1012.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I
udziela
pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.

Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za doniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.

Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Ubrania na miarę

pod gwarancyą za beznaganne leżenie po

mk. 22,50

z prima modnych resztek materyi poleca

Adolf Zolkowitz
Katowice
ul. Stawowa 15 tylko I. piętro.

Proszę kupować wyśm. delikates.

powidła

z fabryki powideł

annes Zuck, Magdeburg-Sdbg13.

rzyma pan		towar:
ezki około		fen.
borki 30-70		en.
Emal. węborki		,50 m.
„ „	„	3,25 „
„ poczt. „ brutto 10	„	2,00 „
„ „ garnki „ 10	„	2,50 „
„ garnki netto 25	„	5,50 „
„ wanny „ 50	„	10,00 „
„ „ „ 25	„	5,50 „

Wszystko tu z miejsca za zaliczką.
Narzędzia gratis.
Na życzenia dostarczam wszelkie inne pakunki.

Wyleczynie + kaszla.

Karmelki piersiowe
E. Ubermanna, Drezno są jedynie najlepsze dyetetyczne środki pożywne przy kaszlu i chrypce.

Prawdziwych można nabyć u **I. Bodeł,** drogerya w **Siemianowicach** i w filii **Drogeryi św. Barbary w Laurahucie.**

Baczność!

Oberża

w dobrym stanie i z **wielką salą** w pobliżu hut w ożywionym okręgu przemysłowym, jest za tanią cenę 74 000 mk. przy zaliczce 10 000 marek zaraz do sprzedania. Hypoteki pewne. Zgłoszenia przyjmuje

Ludwik Korus
inwalida w **Szopienicach,**
ul. Poprzeczna (Querstr.) 8.

Mały **dom**

położony przy dwóch ulicach w Roździeniu, który daje około 9 proc. zysku, jest zaraz tanio do sprzedania. — Bliższe wiadomości udziela ekspedycya »Górnoślązaka«.

Dom

z 6 morg. dobrego gruntu i wielkim ogrodem owocowym w miejscowości **Liebenhein** w powiecie wielkostrzeleckim mam z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Karol Polt
mistrz krawiecki
w Bytomiu, Schiesshausstr. 2.

DOM

który się procentuje na 7½%, jest do sprzedania. Hipoteka I. pewna. Wpłata 5000 mk. Bliższe wiadomości udziela

L. Kaspras, Bogucice.

Bryczka

półkryta, już używana, i

wóz

na parę koni, koła 2½ cale szerokie, osie przeszło 2 cale, mam tanio do sprzedania.

Jan Wienczek
Nowa Brzezinka powiat katowicki.

Dobrego

piasku

do budowy dostarcza tanio

Robert Pietruszka
budowniczy w Laurahucie.

Pomieszkania

o 4 i 5 pokojach z przynależytościami są zaraz do wynajęcia ulica Holteia nr. 7, parter. Tam jest także remiza do wynajęcia.

Siedziba 10 polskich Towarzystw.

Wskazuje prace, udziela wszelkiej informacyi każdemu przyjezdnemu

Restauracya czysto polska

Berlin, Holzmarkstr. 11 5 minut od dworca śląskiego.

Antoni Miedziński
gospodarz.

Kuchnia polska.

Telefon Amt 7, 2811.

Potrzebuje Pan pieniądze

na listy zastawne, weksle, za ręczeniem, na hypoteki, polise itd., to pisz Pan do **C. G. Müller Berlin 80,** Dorotheenstr. Każde zapytanie załatwia się pod sekretem natychmiast bezpłatnie. (Ściśle rzetelnie).

1500 marek

na pierwszą hipotekę są zaraz do wypożyczenia. Bliższe wiadomości udziela

Emanuel Podkowik
agent »Górnoślązaka«
w Gliwicach, ul. Lipowa 12.

Kto udziela dwom paniom

lekcyi języka polskiego?

Oferty pod literą **A. D.** do ekspedycyi »Górnoślązaka«.

Polskiego i rosyjskiego

udziela nauczyciel. Oferty przyjmuje pod lit. **T. P.** ekspedycya »Górnoślązaka«.

Pomocnik księgarski

otrzymać może natychmiast lub później posadę w pewnej miejscowości sąsiedniej prowincyi Księstwa Poznańskiego. Zgłoszenia uprasza się pod adresem:

„Pielgrzym“, Pelplin Westpr.

Chłopiec,

syn porządnych rodziców, który ma chęć wyuczyć się krawiectwa, może się zgłosić do mistrza krawieckiego

Karola Polt
w Bytomiu, Schiesshausstr. 2.

---

2 uczni

poszukuje od 1 kwietnia r. b.

Teofil Rospenk, Rybnik.

Skład towarów kolonialnych, delikatesów i drogerya centralna.

Zarząd dóbr winnic hr. Baudissin'a

Nierstein n. R. 302.

wysyła swoją cenną markę:

1901 Niersteiner Domthal

w beczułkach po 30 litr. pocz. za litr 1 mk. — loko Nierstein.

Skrzynki na próbę 12 butelek mk. 15 za zaliczką lub poprzed. nadesł. powyższej sumy. — Wolna przesyłka kolej. do każdej stacyi w Niemcz.

Szanownych Braci Rodaków uwiadamiam uprzejmie, że własnym nakładem wydałem **książeczkę do nabożeństwa** poświęconą czci św. Józefa pod tytułem:

„Chwała św. Józefa“.

Książeczka ułożona jest bardzo treściwie, znajdują się w niej modlitwy poranne, wieczorne, dwa sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do Spowiedzi i Komunii św., nieszpory na cześć św. Józefa, modlitwy, do których Ojcowie święci nadali liczne odpusty, Litanie, Psalmy, Godzinki, piękne rozmyślania na cały miesiąc marzec, Nowenna, piękne przykłady, pieśni o św. Józefie.

»Chwała św. Józefa« znajdować się powinna w każdej katolickiej Rodzinie, szczególnie polecam takową członkom Towarzystw robotniczych; pięknym podarkiem i pamiątką jest dla nowożeńców i dziatek przystępujących do pierwszej Komunii św.

Cena w rozmaitych oprawach od **1,00** do **5,00 mk.** Kto nadeśle **1,20 mk.** w znaczkach pocztowych, otrzyma takową franko. Przy zamówieniu większej ilości i odsprzedającym znaczny rabat.

Upraszam Braci Rodaków o poparcie przez liczne zamówienia. Adresować proszę:

Księgarnia „Górnoślązaka“, Kattowitz OS.

Komu na dobrym a przednim

papierosie zależy, ten powinien zawsze

tylko papierosy „A B U R“ żądać;

które w każdej cenie są do nabycia!

“A B U R“ rosyjska . . fabryka . . .

papierosów . . . w . . . Poznaniu . . .

Budowniczy

Kazimierz Liersch w Bytomiu

ul. Klukowiecka 10. Telefon 1452

wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy,
statyczne obliczenia i t. d.

Podejmuję się

zupełnego wykończenia budowli,

a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlan.

Ceny bardzo umiarkowane.

Tanio! Tanio! Tanio!

Kupujcie do Komunii św. krzyżyki, łańcuszki z sercami,
zegarki kieszonkowe u

Otto Unverhau, Laurahuta-Siemianowice.

SPÓŁKA PARCELACYJNA

w Bytomiu, ul. Koszarowa nr. 1.

(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)

poleca swą

kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci od złożonych w niej pieniędzy **3, 4, 4½ i 5 od sta,** zależnie od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż

5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) **od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.